

Bronisław Maj - gość Biblioteki Muzeum Polskiego w Rapperswilu [rok 1989]

W czasach, kiedy kultura słowa z coraz mniejszym powodzeniem konkuruje z kulturą elektronicznego obrazka, poezję BRONISŁAWA MAJA odbiera się ze szczególną zachłannością. Obrazy wywołane opisami poety mobilizują wyobraźnię do tego stopnia, że odbiór ich jest czynnością wzbogacającą czytelnika/słuchacza o konkretne - a nie wymaginowane przeżycia. Są doświadczeniem rzeczywistym, które zarejestrowuje pamięć, przetwarza świadomość i z którego będzie można - już wtedy z siebie - czerpać na przyszłość.

Taką wartość widzę w wierszach Bronisława Maja. Wierszach, których trudność polega na oczekiwaniu aktywnej współpracy ze strony odbiorcy. Wierszach pozbawionych rymu i rytmicznej struktury poezji rozumianej klasycznie, będących raczej kawałkami poetyckiej prozy niż wierszowaną narracją. Wierszach, których prostota wypowiedzi i naturalność formy jest ich bogactwem.

- Jeżeli mimo to

będę pisał wiersze: tylko słowa niezbędne,

by się porozumieć, proste fakty: rzeka,

zapach kwiatów, ruch ręki zrozumiały

dla dwóch ludzi i tego, kto

na nich patrzy. To jest

wszystko. I tylko to

nas nieskończenie przerasta

- oznajmia Bronisław Maj w wierszu zaczynającym się od słów: Wychodząc rano... i tę deklarację postanowiłam uznać za motto poety. Słowa wierszy Maja układają się nie w opisy sytuacji wizualnych, którym można by się przyjrzeć a w wielowarstwowe wypełnione atmosferą stanu przeżytego sekwencje, które trzeba przemyśleć. Doświadczyć. Ciąg słów ułożony w słupek wiersza jest jedynie abstrakcyjnym symbolem i - podobnie jak malarstwo abstrakcyjne - wymaga intelektualnej pracy zmierzającej do rozszyfrowania intencji ich autora.

Dopiero zaangażowane współdziałanie z poetą jest pełnym odczytaniem przekazu jego twórczości. Poeta emituje (tu: celowo używam wyrazu ze słownika kultury audio-wizualnej, chcę zwrócić uwagę na związki i różnice w stosunku do kultury pisanej, starszej) - Poeta emituje więc swoje wypowiedzi i oczekuje zrozumienia, które jest możliwe tylko poprzez świadomą chęć dialogu (którego brak w kulturze obrazkowej, nowszej).

Między poetą a poszczególnym czytelnikiem wytwarza się swoista komunikacja niepowtarzalna w tej jednej jedynej

konstelacji. Zaryzykowałabym wręcz twierdzenie, że odbiór wierszy Maja ma głębię intymnego kontaktu dwojga i tylko dwojga ludzi. Poeta obnaża się! I liczy na subtelność i zrozumienie czytelnika. Poeta obnaża się do tego stopnia, że moc jego słów może się obrócić przeciwko niemu. Poeta jest bezbronny. Jak pisze Czesław Miłosz (we wstępie do "Świadectwa poezji") "...poezja jest zanadto wstydliwą czynnością czy przypadłością...", a Bronisław Maj w swojej poezji potwierdza to i uogólnia.

*

* *

Bronisław Maj, autor zbioru wierszy: "Wiersze", "Taka wolność", "Wspólne powietrze", "Album rodzinny", "Zmęczenie", "Zagłada Świętego Miasta"... był dnia 3-go czerwca 1989 gościem Biblioteki Polskiej w Rapperswilu. Założona właśnie z inicjatywy polonisty i redaktora domu Ringier Krzysztofa Cechnickiego Oficyna Wydawnicza Biblioteki Polskiej zainaugurowała swoją działalność wydaniem tomiku poezji Bronisława Maja zatytułowanego "czterdzieści cztery wiersze", będącego przeglądem twórczości tego poety.

Bronisław Maj urodził się w 1953 roku w Łodzi. Jest doktorem polonistyki, którą ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Kraków pozostał miastem jego dorosłego życia. W latach 1977-81 Maj współpracował jako autor scenariuszy i aktor z teatrem KTO, w 1981 kierował działem kultury w dwutygodniku "Student", od grudnia 1983 prowadzi mówiony miesięcznik literacki "NaGłos" (honorowa nagroda "Solidarności" w dziedzinie kultury za rok 1984). Swoje teksty (poezje, krytykę literacką i eseistykę) publikował najczęściej w "Tygodniku Powszechnym", "Więzi", "Znaku" i "Piśmie". Maj jest także autorem scenariuszy filmowych. Laureat Nagrody Fundacji im. Kościelskich (Genewa, 1984).

Zawieszona chwilowo czynność Muzeum Polskiego w Rapperswilu z powodu prac renowacyjnych w zamku została z wielkim powodzeniem zastąpiona działalnością Biblioteki. Spotkanie z Bronisławem Majem było zakończeniem aktywności polskiej placówki kulturalnej poza murami zamku.

*

* *

publikacja w: Nasza Gazetka, Pismo miesięczne wydawane przez Towarzystwo Dom Polski w Zurichu, nr 6 (130), październik - listopad 1989

*

* *

Lata później **Bronisław Maj** w genialnym skeczu, którego treścią jest potop szwedzki, podczas benefisu tłumacza polskiej literatury na szwedzki **Andersa Bodegård**a zorganizowanego przez wydawnictwo Znak w Teatrze Kameralnym w Krakowie w 2004 roku, wśród publiczności migam i ja:

<https://www.youtube.com/watch?v=8-aZWUPSSGA&t=9s>

Bronisław Maj jako "genialna Pani Lola" podczas któregoś z licznych benefisów ku czci celebrowanych w Teatrze Stu:

https://www.youtube.com/watch?v=0yrrq7_xq5-k